

RECENZJA

w postępowaniu habilitacyjnym

dr. Ewa Laskowskiej-Litak

I. Ocena dorobku naukowego Pani dr Ewy Laskowskiej-Litak

W świetle art. 219 ust. 1 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce stopień naukowy doktora habilitowanego nadaje się osobie, która: 1) posiada stopień doktora; 2) posiada w dorobku naukowym osiągnięcia naukowe stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, w tym co najmniej jedną monografię naukową wydaną w wydawnictwie spełniającym kryteria wskazane w ustawie; 3) wykazuje się znaczną aktywnością naukową. W recenzji przygotowywanej w postępowaniu habilitacyjnym – zgodnie z brzmieniem art. 221 ust. 8 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce – recenzent dokonuje oceny osiągnięć naukowych w celu stwierdzenia, czy stanowią one istotny wkład w rozwój danej dyscypliny. Poniżej zatem zajmę się oceną obszernego dorobku, który został przedstawiony przez Habilitantkę, zaczynając od monografii „Pojęcie utworu w prawie autorskim”, by potem zająć się pozostałymi publikacjami załączonymi do wniosku.

A. Monografia habilitacyjna

Autorka zajmuje się w swojej monografii pojęciem utworu w prawie autorskim. Podjęła się tego zadania wskazując, że w ostatnim czasie można zauważyć tendencję do pomijania tej problematyki na rzecz rozważań m.in. o zakresie praw do utworu, kwestii ograniczeń praw autorskich oraz ochroną przed naruszeniami. Wskazując na przyczyny takich tendencji Autorka podkreśla niejasność tego pojęcia oraz brak stałości w orzecznictwie sądowym krajowym i zagranicznym. Monografia – w zamierzeniu Pani dr Ewy Laskowskiej-Litak – ma przyczynić się do powrotu do dyskusji o utworze, będącym niewątpliwie centralnym pojęciem prawa autorskiego. Trudno nie zgodzić się z tym stanowiskiem. Jednocześnie jednak trzeba wskazać,

że przecież zarówno w polskiej, jak i zagranicznej literaturze problematyka utworu podejmowana była wielokrotnie. W polskiej literaturze chociażby prace dotyczyły wielu konkretnych utworów np. utworów literackiego, muzycznego, naukowego, fotograficznego czy choreograficznego, a także tak specyficznych dóbr chronionych jak zbiory danych czy programy komputerowe. Rzadziej zajmowano się pojęciem utworu jako takim, tak jak wcześniej uczynił to np. Wojciech Machała.

Tu rodzi się od razu pytanie, czy przedstawione przez Autorkę ujęcie omawianej problematyki jest oryginalne? Przecież we wcześniejszych pracach traktujących o utworach również sięgano do koncepcji estetycznych i filozoficznych autorów polskich i zagranicznych. Silny wpływ na polską doktrynę prawa autorskiego miały tu chociażby koncepcje fenomenologiczne Romana Ingardena, do których zresztą Autorka również się odnosi. Odpowiedź na pytanie o oryginalność niewątpliwie – po lekturze pracy - musi być pozytywna. Po pierwsze, Autorka sięga bardzo szeroko do przedstawicieli filozofii analitycznej, proponując inną perspektywę niż ta, która obecna była dotychczas wśród polskich autorów. Tym samym wpisuje się niejako automatycznie w bieżący nurt dyskusji europejskich i światowych. Po drugie, praca ma charakter nie tylko (w wielu miejscach) interdyscyplinarny. Jest to praca teoretyczna, a w tym sensie również, że Autorka – jak sama wskazuje – unika nadmiernego normatywizmu, sprowadzającego się do analizy konstrukcji ustawy i przesłanek twórczości oraz indywidualnego charakteru.

Praca koncentruje się zatem na próbie opisanie przedmiotu prawnoautorskiej ochrony, wyróżnieniu go z otaczającej rzeczywistości jako artefaktu i konstruktu niezależnego, poddającego się normatywnej ochronie, oraz wskazaniu modeli identyfikacji utworu jako przedmiotu prawa autorskiego. Rozprawa habilitacyjna składa się zasadniczo z trzech części. W pierwszej, na którą składają się pierwsze dwa rozdziały, Autorka zajmuje się kwestią referencyjności pojęcia utworu oraz przedstawia estetyczne strategie identyfikacji utworu. Tu koncentruje się z jednej strony na przedstawieniu estetyki Romana Ingardena oraz współczesnych nurtów estetyki analitycznej (antyesencjalizm, perceptualizm estetyczny, instytucjonalna teoria sztuki, estetyka ewolucyjna).

Autorka docenia znaczenie koncepcji Ingardena na gruncie prawa autorskiego wskazując jednocześnie na pewne mankamenty i nieadekwatność tej koncepcji. Widzi

ograniczenia koncepcji warstwowej budowy utworu w odniesieniu do niektórych rodzajów twórczości, dostrzega ograniczenia rygorystycznie pojmowanej jedności dzieła i konsekwencje normatywne takiego poglądu, np. w kontekście naruszenia praw. Jednocześnie jednak – zdaniem Autorki koncepcja Ingardena trafnie podkreśla niezależność utworu od materialnego nośnika, utwór istnieje jako czysto intencjonalny, autonomiczny w stosunku do podstawy materialnej i idealnej (tu konieczność odrębnego podejścia zasygnalizowano w stosunku np. do utworów architektonicznych).

Habilitationka zwięźle podsumowuje w rozdziale II nurty estetyki analitycznej. Wskazuje tu np. na konieczność uwzględniania relacyjnych i historycznych właściwości artefaktów, które należy brać pod uwagę przy identyfikacji jako utworu. Wskazuje na odejście od wyraźnej i zamkniętej definicji dzieła sztuki, podkreśla konieczność zewnętrznej identyfikacji dzieła sztuki i odchodzi od analizy własności wewnętrznych, tj. formy bądź struktury dzieła. Cechą analizowanych nurtów analitycznych jest też odwoływanie się do reakcji odbiorców – przedstawicieli środowiska artystycznego czy reakcji publiczności, Wreszcie Autorka wskazuje również na uwzględnianie intencji samego autora, gdyż taki zabieg może wspierać identyfikację dzieła sztuki. Na uwagę zasługuje tu również to, że w nurtach estetyki analitycznej uwzględnia się w procesie identyfikacji dzieła kontekst historyczny – zarówno moment powstania utworu, jak i moment dokonywania oceny.

Te estetyczne rozważania prowadzą Autorkę do wniosków dotyczących strategii identyfikacji utworu. Autorka uważa, że taka strategia musi zakładać odniesienie się do dwóch kwestii. Pierwsza z nich wiąże się z odpowiedzią na pytanie o status ontologiczny utworu. Autorka wskazuje, że chodzi tu o ustalenie zdatności do odróżniania artefaktu identyfikowanego jako przedmiot prawa autorskiego od niechronionych idei czy informacji. Druga kwestia wiąże się z koniecznością odróżnienia jednego artefaktu od innych już istniejących w obrocie. To ma istotne znaczenie w kontekście ustalania czy mamy do czynienia z naruszeniem praw do utworu – czyli ustalenia zbieżności elementów wchodzących w zakres pierwotnego utworu z innymi artefaktami. Analiza koncepcji estetycznych prowadzi Autorkę do jeszcze jednego wniosku – status dzieła sztuki nie może być przyznawany dowolnie, raczej o przyznaniu tego statusu powinien decydować fakt odzwierciedlenia w danym artefakcie określonych i pożądaných wartości estetycznych. Wyraźnie widać tu pewien rozdźwięk i w

konsekwencji ograniczone zastosowanie analizowanych koncepcji estetycznych na gruncie prawa autorskiego. Pomijam już – co Autorka zresztą dostrzega wyraźnie, że nie każdy utwór, przedmiot ochrony prawnoautorskiej jest dziełem sztuki, a nie każde dzieło sztuki musi być utworem – przedmiotem prawnoautorskiej ochrony. Wprowadzenie elementu wartościowania będące wynikiem wskazania na to, by utwór odzwierciedlał pożądane wartości estetyczne może być potraktowane jako obce prawu autorskiemu. Jednocześnie Autorka wskazuje tutaj, że dla identyfikacji utworu należy jeszcze posłużyć się przesłanką twórczości bądź oryginalności.

W drugiej części, tj. w rozdziale III, znajdujemy rozważania o istotnej doniosłości dla funkcjonowania prawa autorskiego, w tym zdolności prawa autorskiego do zabezpieczenia interesów twórców i wyważenia często sprzecznych interesów twórców, odbiorców – użytkowników i interesu publicznego. W tej części Autorka doskonale pokazuje jak konkretne rozstrzygnięcia identyfikacyjne w odniesieniu do utworów dotykają interesów poszczególnych interesariuszy oraz jak rozstrzygnięcia identyfikacyjne przekładają się na zaspokojenie interesów poszczególnych interesariuszy, w tym interesu publicznego.

Autorka bardzo trafnie dostrzega, że identyfikacja utworu przebiega w pewnym kontekście wyznaczanym przez regulacje o randze konstytucyjnej, w tym te dotyczące ochrony praw człowieka. Wskazuje, że prawidłowe zidentyfikowanie płaszczyzn idei oraz sposobu wyrażania jest kluczowe dla identyfikacji utworu. Poprawna identyfikacja tych płaszczyzn ma fundamentalne znaczenie dla zagwarantowania swobody twórczości, swobody wypowiedzi, wolności w nauce czy dostępu do informacji. Koncepcje, odkrycia, idee czy fakty powinny bowiem pozostawać wolne, w utworze można jedynie „zawłaszczyć formę wyrażania”.

Autorka trafnie sięga do koncepcji „wolnego targowiska idei”. Dla jego funkcjonowania wielce niepożądanym byłaby „monopolizacja” faktów czy idei, która nieuchronnie byłaby konsekwencją uznania, że prawnoautorska ochrona rozciąga się również na tę sferę w utworze. Bardzo słusznie podkreślono jednak w pracy, że oddzielenie formy wyrażania i idei nie załatwia wszystkiego, nie jest też zawsze możliwe, a nawet jeśli jest możliwe – to może być kosztowne, może wymagać czasu i dlatego dla osiągnięcia celów, dla których dąży się do pojęciowego wyodrębnienia tych płaszczyzn, czasem konieczne jest zagwarantowanie

dostępu do idei w inny sposób – zwłaszcza poprzez zagwarantowanie dostępu do samego utworu.

O ile zatem Autorka trafnie wskazuje, że dostęp do idei zaszytych w utworze jest ważny ze względów społecznych bądź dla ochrony interesów innych twórców – czasem dla osiągnięcia tych celów wyodrębnienie idei i formy wyrażenia nie wystarczy. Chęć zagwarantowania dobrze funkcjonującego targowiska idei wymaga zagwarantowania dostępu do całego lub istotnych fragmentów utworu. I tak w prawie autorskim dzieje się w związku z zagwarantowaniem dostępu do w ramach dozwolonego użytku. Dostęp do idei zawartych w chronionych utworach – bez konieczności czasem czasochłonnego i kosztownego procesu odseparowywania faktów czy idei od sposobu ich wyrażania – gwarantują te postanowienia o dozwolonym użytku, które pozwalają na przedruki prasowe, wykorzystanie dla celów informowania o bieżących wydarzeniach społecznych, kulturalnych czy politycznych, użytek edukacyjny czy wykorzystanie w celach artystycznych na potrzeby przygotowania parodii czy pastiszu. Autorka, koncentrując się na znaczeniu identyfikacji chronionego przedmiotu i niechronionej warstwy idei i faktów z punktu widzenia osiągnięcia określonych pożądaných celów pomija fakt, że osiągnięcie tych celów w praktyce odbywa się bez identyfikacji chronionych części utworu. Koncentrując się w pracy na takiej „statycznej” analizie, Autorka pomija to co jest niezbędne w „dynamicznej” rzeczywistości i co często wymaga innych instrumentów – np. dostatecznie szeroko wyznaczonego dozwolonego użytku. Mam świadomość, że praca koncentruje się na identyfikacji utworu, wskazuję tu jedynie, że można by wskazać, że osiągnięcie celów, którym ma służyć precyzyjna identyfikacja czasem odbywa się bez konieczności realizacji tego procesu, a cele te można osiągnąć w inny, łatwiejszy, tańszy i gwarantujący większe bezpieczeństwo sięgającym po niechronione idee użytkownikom utworów.

Powyższy problem rozdzielania idei i sposobu wyrażania oraz – w pewnych sytuacjach – konieczności sięgania do całego i znacznych fragmentów utworów widać dość wyraźnie dzisiaj w prawie autorskim (a także w kontekście prawa *sui generis* do baz danych) w kontekście chociażby uczenia maszynowego. Proces uczenia maszynowego zmierza przecież do wydobywania z już istniejących utworów wiedzy, faktów, idei – a zatem elementów, które nie są chronione w prawie autorskim, co przecież wątpliwości nie budzi, choćby oddzielenie tych

elementów bywało trudne. Tymczasem, żeby dokonać tego – tzn. wytrenować odpowiednio system sztucznej inteligencji, dochodzi przecież do korzystania z całych chronionych utworów, które w procesie uczenia maszynowego są zwielokrotniane. Dozwolony użytek w postaci eksplorowania tekstów i danych pomyślany został m.in. właśnie po to by „ułatwić”, „umożliwić” dotarcie do wiedzy zaszytej w chronionych w prawie autorskim przedmiotach. Bardzo podobne zjawisko widzimy w odniesieniu do pokrewnego w stosunku do prawa pokrewnego, jakim jest prawo do baz danych. W założeniu także ono nie miało w żaden sposób ograniczać dostępu do informacji „zaszytych” w danych zgromadzonych w bazie danych. W rzeczywistości jednak dotarcie do „wolnej” informacji wymaga zwielokrotnienia, czyli „wydobycia” istotnej części zawartości. Dozwolony użytek wraz z ograniczeniem prawa do baz danych do istnych części zawartości pozwala zatem dopiero na korzystanie z informacji jako takiej.

W rozdziale III znajdujemy również szereg bardzo interesujących i nieoczywistych rozważań na temat faktów, idei czy procedur i kwestii ich „odseparowania” od chronionej formy wyrażenia. Autorka zajmuje się, odwołując się do bogatej obcej literatury, zagadnieniem ustalania faktów historycznych. Poznanie takich faktów i ich ustalenie wiąże się często ze znacznym wysiłkiem intelektualnym. Często też wiąże się również z koniecznością poniesienia znaczących nakładów inwestycyjnych w celu wykorzystania nowych technologii. W literaturze wielu Autorów zastanawia się, czy w takich przypadkach nie powinna być możliwa ochrona tak poczynionych ustaleń o faktach. Odpowiedź na tak postawione pytanie musiałaby być negatywna – zakładając na przykład, że w takim przypadku sięgamy do źródła takiego faktu. Jeśli jest on jedynie odkrywany – to bez względu na ponoszone nakłady oraz konieczność wykorzystania wiedzy – prawo autorskie nie może tu w żaden sposób objąć tak odkrytych faktów ochroną. Autorka przedstawia wskazane tu zagadnienia w sposób interesujący oraz poprawny z punktu widzenia prawa autorskiego, odmawiając ochrony. Jeśli ewentualnie brakuje mi czegoś w tym miejscu to wskazania, że z punktu widzenia interesów osobistych „autorów” tak ustalanych nowych faktów, ich ochronę można by rozważyć, jednakże nie w prawie autorskim, co raczej w świetle przepisów o dobrach osobistych zawartych w kodeksie cywilnym. Prawo do twórczości artystycznej, wynalazczej i naukowej pozwala w mojej ocenie chronić fakt autorstwa ustalonych faktów. Ochrona interesu osobistego w byciu uznanym za „twórcę” określonych faktów powinna

wyczerpywać interes takiej osoby. Jednocześnie nie burzy ona również fundamentalnych założeń, na których opiera się system prawa własności intelektualnej i samo prawo autorskie.

W części rozważań o identyfikacji utworu jako przedmiotu prawnoautorskiej ochrony oprócz rozważań o odkrywaniu faktów i braku ich ochrony w prawie autorskim znajdujemy również szereg ciekawych uwag dotyczących idei oraz pomysłów, procedur i ich statusu w prawie autorskim. Omawiając kwestie procedur i ich statusu, Autorka trafnie zauważa, że procedury zawsze przedstawiane są w określony sposób. Niewątpliwie taki sposób wyrażenia może zasługiwać na ochronę, jednocześnie „treść” takiej procedury już nie. Słusznie też sięgnięto w tej części rozważań do szerszego kontekstu systemowego wskazując, że procedury – po spełnieniu wszystkich kryteriów ochrony patentowej mogłyby być chronione jako wynalazki.

Wiele miejsca poświęca Autorka kwestii ewentualnej ochrony idei w ramach prawa autorskiego. Sięga tu dodatkowo w bardzo szerokim zakresie do dzieł takich filozofów jak m.in. Locke, Hume, Platon czy Arystoteles. Wskazuje na różne rozumienie idei w pracach filozofów. Idąc śladami Platona rozważa relację idei do przedmiotu materialnego, a przez analogię relację idei do utworu niematerialnego. Wskazuje, że u Platona chodzi o to w jakim stopniu idee mogą być – mniej lub bardziej doskonale – urzeczywistnione w przedmiocie materialnym. Później w swych rozważaniach Autorka wyróżnia idee pochodzące od człowieka, wskazuje na idee zewnętrzne i wewnętrzne uznając, że dla ich wyróżniania decydujące znaczenie ma źródło pochodzenia. Podstawowym założeniem jakie przyświeca Autorce jest wolność w dostępie do idei, swoboda w ich komunikowaniu i rozpowszechnianiu. Autorka trafnie podsumowuje rozważania o idei, procedurze i pomysły wskazując na duże trudności w wydzieleniu tych konceptów od formy wyrażenia.

Podjmując próbę ogólnej identyfikacji utworu w rozdziale III Autorka sięga do pojęć zaczerpniętych z filozofii analitycznej. Analizuje pojęcie artefaktu – tj. obiektu intencjonalnego, powstającego w jakimś celu, będącego jednak przedmiotem, obiektem materialnym. Następnie analizuje pojęcia typu i tokenu. Pojęcie utworu utożsamia z typem, do którego przyporządkowane są konkretne tokeny – pojęcie tokenu odpowiada każdej zmaterializowanej postaci danego typu. Analizuje, jak odróżnić określone typy od siebie,

pokazując, że wymaga to określenia cech normatywnych (zwanym też konstytutywnymi). Autorka podkreśla konieczność wyjścia poza jedynie cechy konkretnego tokenu, tak by możliwe było uchwycenie abstrakcyjnego charakteru dzieła. Tylko wyjście poza cechy konkretnego tokenu pozwala również uzyskać właściwy zakres ochrony, z kolei skoncentrowanie się jedynie na danym tokenie prowadzi do nieusprawiedliwionego zawężenia ochrony.

Potraktowanie utworu chronionego w prawie autorskim jako typu podkreśla niematerialny (abstrakcyjny) charakter utworu, wskazuje na niewyczerpywalność oraz nierywalizacyjny charakter, podczas gdy token stanowi zmaterializowaną postać utworu, stanowi jego nośnik. Teoretyczne rozważania oparte na wyróżnieniu typów charakteryzujących się określonymi cechami konstytutywnymi oraz tokenów pozwalają na uchwycenie szeregu doniosłych praktycznie problemów, podstawowych z punktu widzenia działania prawa autorskiego w praktyce, w tym ustalenie zakresu ochrony oraz kwestie naruszeń praw autorskich.

W trzeciej części pracy, na którą składają się rozdziały IV i V, Autorka zajęła się modelami normatywnymi identyfikacji utworu. W rozdziale IV identyfikowała trzy modele normatywne: model legalistyczny, oparty na analizie strukturalnej artefaktu; model zewnętrzny, przenoszący ciężar decyzji na podmioty zewnętrzne; model twórczości zorientowany na poszukiwanie twórczego charakteru dzieła. Ta część rozważań poprzedzona jest jeszcze rozważaniami odnośnie założeń konstytucyjnych i ich znaczeniu dla wyznaczenia granic, w ramach których powinien poruszać się ustawodawca.

Warto tu kilka uwag poświęcić analizie podstaw konstytucyjnych dla regulacji prawnoautorskich. Autorka w autoreferacie krótko podsumowuje ten obszar badań. Stwierdza, że na poziomie ponadustawowym nie narzucono modelu ochrony twórczości. Z kilku względów rozważania zawarte w monografii są nie tylko ciekawe, ale również istotne dla praktyki stosowania prawa. Po pierwsze, wyraźnie widoczna jest dziś tendencja do konstytucjonalizacji i europeizacji prawa własności intelektualnej, przy czym w tym drugim przypadku mam na myśli także silną tendencję do sięgania do Karty Praw Podstawowych czy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. W prawie autorskim te tendencje wywarły znaczący

wpływ np. na rozwiązania w zakresie egzekwowania i ochrony praw autorskich – warto tu chociażby wspomnieć o orzeczeniach polskiego Trybunału Konstytucyjnego w sprawie możliwości występowania z roszczeniem o trójkrotność wynagrodzenia w razie naruszenia zawinionego, czy dwukrotność wynagrodzenia w razie naruszenia praw majątkowych, które nie było zawinione. Również w szeregu orzeczeń SN znaleźć można było – jeśli chodzi właśnie o obszar egzekwowania praw – odwołania do przepisów rangi konstytucyjnej. Podobnie, w wielu sprawach dotyczących zakresu dozwolonego użytku sięga się do postanowień Konstytucji, Karty Praw Podstawowych czy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Czynią tak sądy krajowe, podobnie czyni TSUE. Autorka ciekawie wplata również konstytucyjne wątki amerykańskie i odwołania do zakresu upoważnienia do stanowienia prawa własności intelektualnej na poziomie federalnym oraz tego co wynika z pierwszej poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Na tle szeregu bardzo płytkich wypowiedzi, widocznych zarówno w doktrynie, jak i niestety często w orzecznictwie, w tym TSUE – rozważania zawarte w przedstawionej monografii habilitacyjnej istotnie się wyróżniają swoją rzetelnością. Tu przede wszystkim od samego początku widać uporządkowanie i właściwą systematykę prowadzonych badań. Warto zauważyć, że perspektywa badawcza obejmuje: perspektywę twórców – tu Autorka zajmuje się przede wszystkim procesem twórczym i ochroną twórczego rezultatu; perspektywę odbiorców – tu wskazuje na kwestię dostępu do cudzej twórczości i korzystania z niej, oraz względy ochrony prywatności; perspektywę producentów i wydawców – wskazując na takie aspekty jak ochrona własności, egzekwowanie praw nabytych, ochrona konkurencyjności, swobody działalności gospodarczej czy swobody kontraktowej. Autorka poddaje analizie art. 30 Konstytucji RP (ochrona godności człowieka), art. 54 ust. 1 (swoboda wyrażania poglądów), art. 73 Konstytucji RP (wolność sztuki, wolność badań naukowych i nauczania, wolność korzystania z dóbr kultury). Zestawia też wskazane postanowienia z postanowieniami w szczególności art. 11, 13 i 17 Karty Praw Podstawowych oraz art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Widać tu istotne różnice zakresowe pomiędzy wskazanymi postanowieniami, widać też wyraźnie, że gwarancje konstytucyjne dla ochrony efektów twórczości człowieka nie pokrywają się w pełni z zakresem regulacji prawnoautorskiej.

Autorka konstruuje kilka modeli normatywnych dla identyfikacji utworu. W **modelu legalistycznym** w strukturze i właściwościach wewnętrznych artefaktu poszukuje się cech uzasadniających przyznanie statusu utworu. Model ten szczegółowo prezentuje Autorka odwołując się do prac polskich i zagranicznych twórców. W tym modelu zakłada się jedność utworu, przy czym wyróżnia się określone warstwy i formy utworu. Ponadto, w tym modelu identyfikacja utworu wiąże się z wyróżnieniem idei (niechronionej) od chronionej formy wyrażenia. Takie przeciwstawienie dwóch warstw wyklucza istnienie elementów pośrednich. Stosuje się tu również strategię identyfikacyjną zakładającą stopniowalność przedstawienia idei. Powstaje tu zatem pewne spektrum przetworzenia idei. Autorka dopatruje się słabości tej koncepcji w koncentracji na wewnętrznej budowie dzieła, pomija natomiast szerszy kontekst i aspekty zewnętrzne. Autorka widzi tu niebezpieczeństwo subiektywizacji ocen postrzegającego utwór. W **modelu zewnętrznym** z kolei opiera się na analizie dwóch testów – podobieństwa (ten uwzględnia opinie eksperckie) i odbiorcy (tu uwzględnia się opinię publiczności). Ta metoda zakłada włączenie kryterium podobieństwa oraz uwzględnia elementy pozatekstualne. Tu również istnieje niebezpieczeństwo dokonywania subiektywnej oceny, albowiem ocena zbieżności czy podobieństwa bazuje na pewnej ocenie intuicyjnej dotyczącej właśnie zbieżności czy podobieństwa. W trzecim modelu – **modelu twórczości**, Autorka akcentuje rolę przesłanki twórczości jako przesłanki identyfikacyjno-limitującej. Stosowanie tej przesłanki – ze względu na immanentną niedookreśloność – w istocie prowadzi do obniżania kryteriów ochrony. Autorka trafnie analizuje mankamenty tego modelu, które skutkują brakiem możliwości zagwarantowania jednolitości linii orzeczniczej.

Na tle tych rozważań, w ostatnim rozdziale pracy, Autorka przedstawia własną koncepcję. Po pierwsze, koncepcja Autorki zakłada odejście od postrzegania utworu jako pewnego artefaktu, odrzuca też paradygmat jedności dzieła. Autorka pojmuje utwór jako medium, które służy komunikacji pomiędzy twórcą a odbiorcami – tak rozumiany utwór może, choć nie musi, posiadać jakiegóż złożonej struktury formalnej. Tym samym zwiększa się rola twórcy i publiczności. Autorka wychodzi z założenia, że nie da się analizować pojęcia przedmiotu prawa autorskiego w pełnym oderwaniu od szeroko pojętej rzeczywistości pozanormatywnej. Postuluje w przyszłości włączenie w szerszym zakresie badań empirycznych i czerpanie z osiągnięć psychologii, kognitywistyki, socjologii, estetyki czy filozofii. Identyfikacja utworu, w koncepcji proponowanej przez Autorkę jest zatem

zorientowana podmiotowo. To oznacza włączenie osoby autora, polegające na włączaniu intencji, zamiaru twórcy w procesie identyfikacji dzieła. Oczywiście i tu Autorka widzi pewne zagrożenie manipulacją i subiektywnością ocen. Uwzględniając osobę twórcy, Autorka proponuje ujmowanie przesłanki nowości subiektywnej (oryginalności) jako zamiaru twórcy stworzenia nowego ontologicznie artefaktu, takiego który można wyróżnić od istniejących już w obrocie. Z kolei przesłanka swobody twórczej stanowi manifestację zamiaru skorzystania z przysługującej swobody decyzyjnej ocenianej na podstawie wszystkich okoliczności towarzyszących procesowi twórczemu. Weryfikacja odbywałaby się tu poprzez porównanie utworu z już istniejącymi utworami, a materiał porównawczy miałby odpowiadać pierwotnej intencji twórcy. Ponadto Autorka proponuje ujmować przesłankę nowości przedmiotowej jako zorientowanej na stworzenie dzieła odróżniającego się od idei istniejących i od istniejących już innych utworów. Chodzi tu zatem o taki publiczny odbiór dzieła, który podkreśla jego unikatowość. W celu weryfikacji proponuje się skorzystanie z opinii eksperckiej ustalającej stan opinii publicznej.

Podsumowując uwagi dotyczące bardzo ciekawej pracy Pani dr Ewy Laskowskiej-Litak warto jeszcze na końcu wskazać na kilka kwestii. Nie budzi żadnych wątpliwości fakt, że recenzowana praca odwołuje się bogatej literatury krajowej i zagranicznej. Sposób wykorzystania źródeł również jest właściwy. Również podział materii na zasadniczo trzy części ułatwia lekturę pracy. Mam pewne wątpliwości co sposobu prezentacji zagadnień. Mankamentem jest niewątpliwie rozmiar analizowanej pracy. Sądzę, że kwestie filozoficzne, czy odwołania do różnych teorii estetycznych powinny być przedstawione w sposób bardziej syntetyczny. Pierwsza część pracy jest jedynie w niewielkim stopniu rozprawą prawniczą. Mamy tu problem podobny jak w wielu pracach prawno-porównawczych, gdzie po kolei omawia się różne systemy prawne, a dopiero potem próbuje dokonać pewnej syntezy i pogrupować zagadnienia. Pierwsza część ma prawie 250 stron i w zasadzie stanowi samodzielną pracę. „Przebijanie się” przez nią nie jest proste, wymaga czasami samodzielnego wyławiania tego co istotne dla lepszego zrozumienia regulacji prawnych i ich kontekstu społecznego – tymczasem to Autor powinien bardziej prowadzić czytelnika, a mniej zostawiać go na pastwę szeregu wątków, rozważań, koncepcji i poglądów.

Zajęcie się tak ogromnym tematem było obarczone pewnym ryzykiem. Mimo rozmiaru pracy, mam pewien niedosyt związany w gruncie rzeczy z niewielką liczbą odniesień do

różnych rodzajów utworów chronionych w prawie autorskim. Wiemy, że np. koncepcje Koppfa bazujące na pracach Ingardena wykorzystano w pracach o dziełach literackich. Prace Ryszarda Markiewicza czy Janusza Barty były przykładem zastosowania narzędzi zaczerpniętych z filozofii czy estetyki dla oceny wytworów intelektualnych z perspektywy prawa autorskiego, ale prace te koncentrowały się na konkretnych rodzajach utworów. Tutaj mamy oczywiście odniesienia do różnych rodzajów utworów, ale (siłą rzeczy) bardzo powierzchowne jednak. Tymczasem warto byłoby przetestować jak te koncepcje działają w kontekście innych rodzajów twórczości – np. w przypadku dzieł audiowizualnych, multimedialnych, plastycznych czy chociażby muzycznych. Na pewno sięganie do różnych nurtów sztuki współczesnej mogłoby stanowić ciekawy poligon dla testowania zasadności omawianych koncepcji. Oczywiście, taka praca może zachęcać do dalszego „testowania” prezentowanych koncepcji w odniesieniu do różnych rodzajów utworów. Tak też raczej widzę rolę pracy Autorki.

Mam też pewne wątpliwości co do sposobu ujęcia koncepcji Koppfa, Ingardena i polskich autorów, których prace bazowały na ustaleniach wskazanych uczonych. Te koncepcje dawały bardzo precyzyjne instrumentarium do analizy, przynajmniej pewnych (ale znaczących przecież) rodzajów utworów. Koncepcje te były dopracowane, co gwarantowało przynajmniej jakiś stopień przewidywalności oceny konkretnego przypadku. Ponadto, do tych koncepcji sięgnięto również później, gdy pojawiały się nowe rodzaje utworów i okazywało się, że instrumentarium tam wypracowane całkiem sprawnie „radziło sobie” w innych okolicznościach. Pytanie – czy odchodząc od takiego podejścia – na rzecz podejścia, które w większym stopniu np. wciąga odbiorców czy uwzględnia intencje twórcy, coś zyskujemy? W moim przekonaniu, prace teoretyczne powinny dzisiaj w większym stopniu dawać narzędzia, które uniemożliwiłyby dalszą „degradację” prawa autorskiego, polegającą na obejmowaniu ochroną coraz to bardziej banalnych wytworów.

Podsumowując, uwagi krytyczne nie powinny przesłaniać ogólnej pozytywnej oceny pracy. Już sama monografia stanowi bardzo doniosły wkład w rozwój dyscypliny. Jest znaczącym punktem odniesienia dla dyskusji o kształcie i kierunkach rozwoju prawa autorskiego. Podjęcie takiego węzłowego tematu, na takim poziomie, mając jeszcze na uwadze olbrzymów, na ramionach których stoi pisząc swoją pracę zasługuje na docenienie i uznanie.

B. Pozostały dorobek

Autorka posiada bardzo bogaty dorobek. Koncentruje się on w obszarze polskiego, unijnego, międzynarodowego i porównawczego prawa autorskiego. Wyróżnić tu można zasadniczo dwa obszary tematyczne. Pierwszy poświęcony jest analizie przedmiotu prawnoautorskiej ochrony – tj. utworowi. Druga grupa publikacji poświęcona jest innym doniosłym zagadnieniom w prawie autorskim.

Nasuwa się tu kilka uwag ogólnych. Po pierwsze, widać tu przemyślaną działalność badawczą. Pewne bardziej szczegółowe wątki – np. dotyczące jednolitości utworu, konieczności włączania rozważań interdyscyplinarnych, oceny jakościowej utworów, różnic w podejściu do identyfikacji utworu w Europie kontynentalnej i systemach *common law*, wpływu nowych modeli biznesowych, kwestia dyrektywy CDSM, zagadnienia dotyczące treści praw autorskich i ich ograniczeń Autorka rozwija w swoich artykułach naukowych, komentarzach czy rozdziałach w pracach zbiorowych. Te prace mają charakter *stricte* naukowy – to dotyczy przede wszystkim artykułów naukowych i rozdziałów w pracach zbiorowych, lub bardziej praktyczny, aczkolwiek oparty na mocnym fundamencie teoretycznym – tak jak to jest w przypadku komentarza do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Po drugie, wszystkie prace ukazują się w czołowych polskich i (tu rzadziej) zagranicznych czasopiśmie. Po trzecie, we wszystkich widać dobry warsztat naukowy. Autorka sięga do bogatej literatury, jest dobrze przygotowana do prowadzenia badań nad prawem unijnym oraz badań prawnoporównawczych.

II. Konkluzja recenzji

Analizując dorobek Habilitantki stwierdzam jednoznacznie, że stanowi on istotny wkład w rozwój dyscypliny nauk prawnych. Mając na uwadze powyższe, za w pełni uzasadnione uważam przejście do dalszych etapów postępowania o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego.

RAFAŁ SIKORSKI

PROF. DR HAB. RAFAŁ SIKORSKI
WPiA UAM